Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa, 9 lipca 1927 roku. № 28.

PRZEMYSŁ PIWOWARSKI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU PIWOWARSKIEGO I SŁODOWNICZEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKCJA i ADMINISTRACJA — Warszawa, Wiejska 17. — Telefon 5-96. Otwarta od 1 do 3 po poł.

Bojkoty browarów.

Projekty, a nawet pogróżki bojkotowe, które w niedawnym czasie znalazły wyraz w uchwałach i przemówieniach na zjazdach restauratorów w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, przeoblekły się w czyn przed kilku dniami w Łodzi.

Bez zbyt wielkiego zdziwienia browary przyjęły do wiadomości przeróżne żądania restauratorów, zmierzające ze zdumiewająco naiwnym rozmachem do zmonopolizowania handlu piwem w swoich wyłącznie rękach i „ubezwłasnowolnienia" właścicieli browarów. Ocena takich żądań, jak udział odbiorców w stanowieniu o cenach produktów poparta bojkotami, zasługuje na rozpatrzenie i termin „ubezwłasnowolnienie" jest nawet w tym wypadku nie dość jaskrawy.

Wszyscy właściciele browarów oddawna już odczuwają silną presję ze strony odbiorców, idącą w kierunku nieobliczalnych „żądań" i niesienia przeróżnych świadczeń ze strony browaru na rzecz restauratorów, na co w szczególności uskarżają się browary małe i średnie. Świadczenia te, o których wszyscy wiedzą, a o których się jednak nigdy głośno nie mówi, stanowią poważną pomoc dla szeregu zakładów restauracyjnych, piwiarni i kawiarń, a w dość licznych wypadkach stanowią nieraz podwalinę całego przedsiębiorstwa.

Żądania odbiorców idą niejednokrotnie tak daleko, że wykraczają zupełnie poza obręb stosunku handlowego producenta i odbiorcy, a jednak w wielu wypadkach bywają wysłuchiwane i zaspakajane.

Ze strony browarów prawie nigdy nie napotkano energicznego zbiorowego sprzeciwu, a przeciwnie, wszystkie niemal browary indywidualnie ulegają żądaniom odbiorców, które przekraczają granice handlowej pomocy. Wytworzyła się stąd sytuacja bardzo dla nas szkodliwa, nadmiernie obciążająca i niebezpieczna w dalszym rozwoju produkcji.

Stan niezdrowy, w jakim znalazł się nasz rynek piwny, stale będzie się pogarszał. Jest rzeczą arcyludzką, że wszelkie niesłuszne żądania, a właściwie kaprysy będą się z czasem wzmagać w miarę ich realizacji. Cel w tym wypadku jest nader jasny i przejrzysty. Restauratorom i właścicielom piwiarni chodzi o ujęcie handlu piwem, wyłącznie w swoje ręce i podyktowanie wówczas browarom swoich warunków pod grozą „bojkotu".

Takie np. żądanie zakazu wolnego handlu piwem niskoprocentowem ma na celu ograniczenie naszego rynku zbytu li tylko do zakładów koncesjonowanych, których liczba nie będzie wzrastać w myśl ograniczeń ustawy przeciwalkoholowej. Nie ulega wątpliwości, że zyski pp. koncesjonarjuszów byłyby w tym wypadku bardzo pociągające. Fakt ten jednak zrujnowałby zupełnie piwowarstwo, gdyż w tych warunkach nie byłoby mowy o pogłębieniu rynku, a z całą pewnością twierdzić możemy, że spożycie piwa znacznieby spadło i conajmniej połowa dziś czynnych browarów zmuszona byłaby zawiesić produkcję. W zdumienie wprowadza to głębokie oburzenie i patos z jakim się mówi: Więc jakto? Każdy sklepik, każdy kiosk, każda kawiarnia będzie mogła sprzedawać piwo? Niesłychane! Oburzenie doprawdy godniejsze lepszej sprawy, a na jego usprawiedliwienie niema żadnych argumentów. Czy to dym bez ognia? Nie. Płomyk błysnął w Łodzi i ujawnił się w żądaniu, ażeby piwo do sklepów było dostarczane po cenie wyższej, aniżeli do restauracji i piwiarni. Należy stąd wyciągnąć wniosek, że sprzedaż piwa w sklepach jest niewygodna, gdyż różnica cen, po jakiej sprzedaje piwo sklep i restaurator, pomimo jednakowej ceny kupna, jest tak znaczna, że zaczyna już kogoś drażnić. Nie chcąc rezygnować ze swoich przywilejów, restauratorzy domagają się podwyżki cen piwa wyłącznie dla sklepów i handlujących, stojących poza związkiem restauratorów i zmuszają do tego browary. Browar zaś, ulegając tej fantazji, krzywdzi spożywcę i szkodliwie wpływa na wzrost spożycia i rozwój swego rynku zbytu.

Dlaczego jednak wybrano za cel wyprawy piwo, a nie inne artykuły, jak wino, wódka, a nawet skromna bułeczka, które przecież w sklepach są również kilkakrotnie tańsze, aniżeli w restauracjach. Dla tej prostej przyczyny, że w żadnej gałęzi przemysłu restauratorzy nie napotykają tyle uległości i tyle pomocy ile znajdują w browarach. Najbardziej zachęcające jest uderzenie w najsłabszy punkt, no, i najłatwiej prowadzi do zwycięstwa.

Następnym postulatem, mającym powszechne uznanie wśród związków restauratorów, które wyrażono w licznych uchwałach, jest udział związków w ustanawianiu cen piwa w browarze.

Ciekawe jest jak reagowaliby panowie restauratorzy, gdyby ich konsumenci usiłowali narzucić im swój współudział w kalkulacji cen za potrawy i napoje. Napewno przewidywaliby conajmniej ruinę swoich warsztatów pracy, a protest ich, zresztą zupełnie słuszny, byłby bardzo energiczny. Niechaj więc się nie dziwią, że browary nigdy nie zgodzą się na dopuszczenie do udziału w kalkulacji cen kosztów produkcji piwa laików, nie mających pojęcia o piwowarstwie wogóle, a o przemysłowej kalkulacji browaru— w szczególności.

Upór, z jakim na łamach „Domu Gościnnego" w Poznaniu była traktowana sprawa ustalania cen piwa przez związki nie mające nic wspólnego z jego produkcją, był wprost zdumiewający i nasuwać mógł przypuszczenie odwetowego ataku za jakieś nieziszczone roszczenia.

Omawiając już raz tę sprawę, wyraziliśmy przekonanie, że wszystkie wrogie, a mocno niesłuszne, wystąpienia naszych odbiorców przeciw browarom są wynikiem zdenerwowania i rozdrażnienia rynku spowodowane walką z ustawą przeciwalkoholową. Byliśmy przekonani, że stan ten jest chwilowy i przypadkowy, że w najbliższym czasie przeminie i, że restauratorów pochłoną ich własne sprawy. Okazuje się jednak, że tak nie jest i w Łodzi naprzykład zapragnęli dyktować nam ceny, sposób i miejsca sprzedaży, co zostało poparte ogłoszeniem bojkotu. Na domiar złego wybrali metodę dla siebie bardzo dobrą, ale i bardzo dla browarów pouczającą.

W Łodzi jest czynnych pięć browarów, a niezależnie od tego kilka przedstawicielstw browarów zamiejscowych. Bojkot ogłoszono tylko względem dwu dużych browarów w słusznem zresztą mniemaniu, że jeżeli duży browar ulegnie stawianym żądaniom, małe z konieczności muszą się do tego przystosować tak samo jak i browary zamiejscowe, czując się zawsze słabiej na obcym rynku.

Rozumowanie okazało się bardzo trafne. Trzy browary małe, wyłączone z bojkotu, widząc stanowczy opór browarów bojkotowanych, nieposiadały się z uciechy. Otworzyło się dla nich Eldorado, a zaślepienie uniemożliwiło wszelki zbiorowy odpór na zbiorową zaczepkę.

Browary bojkotowane wreszcie uległy, przeprowadzając porozumienie ze związkiem restauratorów. Tu zaznaczyć musimy, że jeden z browarów zamiejscowych, wysyłający piwo do Łodzi, na wieść o bojkocie i żądanie wysłania z tego powodu znacznie większego transportu piwa, dał odpowiedź odmowną, nie chcąc popierać strony bojkotującej.

Niema jednak złego coby na dobre nie wyszło. Przeżyliśmy pierwszy atak, dodać trzeba przegrany, ale musimy z niego wyciągnąć wnioski i nauczyć się czegoś. Na strajk odpowiada się lokautem i niema takiego ciosu, na który nie znalazłoby się obrony.

Podobne bojkoty w historji piwowarstwa niemieckiego, austryjackiego, czeskiego, belgijskiego i angielskiego niejednokrotnie już miały miejsce i dziś piwowarstwo tamtejsze doskonale sobie daje z tem radę. Odpowiedź na podobny atak jest prosta — żaden browar nie dostarcza piwa na teren objęty bojkotem. Walka zazwyczaj jest krótka, gdyż odbiorcy bardzo prędko dochodzą do przekonania, że nie mają słuszności i odwołują bojkot.

Znamiennem jest, że po bojkocie, jaki miał miejsce w Wiedniu w roku ubiegłym, sami restauratorzy doszli do wniosku, że broń ta jest wysoce szkodliwa dla ich własnych interesów.

Nie ulega wątpliwości, że taka ostateczność jak lokaut browarów również przynosi nam poważne straty i że zmuszeni podjąć ten sposób odpowiedzi na przemoc ze strony odbiorców, doskonale zdajemy sobie sprawę z jego ujemnego wpływu na spożycie piwa, jednakże te doraźne straty ponieść trzeba, broniąc się przed znacznie dotkliwszemi, jakie spowodowałoby uleganie wiecznie wzrastającym i coraz dalej idącym żądaniom i wymaganiom zorganizowanych odbiorców.

Bojkot ogłoszony w Łodzi dwóm browarom, był tylko sposobem strategicznym, gdyż w zasadzie była to rękawica rzucona całemu piwowarstwu, co komunikat prasowy bardzo wyraźnie zaznaczył, mówiąc o tem, że „ogłoszono bojkot tymczasem dwóch browarów".

To określenie „tymczasem“ powinno dobrze utkwić w pamięci właścicieli browarów zrzeszonych i niezrzeszonych w związkach, jako groźne memento przyszłych ataków.

Bez solidarności, bez udziału w związkach i bez umów wzajemnych każdy browar narażony jest na kapitulację w razie zatargu czy o ceny, czy o sposób sprzedaży, czy wreszcie o miejsce sprzedaży, to jest o te ograniczenia jakie nam chcą narzucić związki restauratorów zmierzające do „ubezwłasnowolnienia“ właściciela w jego własnym browarze.

Kto zawinił?

W jednym z browarów Ministerjalna Komisja Kontroli stwierdziła „nadużycie“. Okazało się, że w księgach akcyzowych piwo warzone z brzeczki 13,1° kwalifikowano jako piwo pełne nie dubeltowe i obliczano odpowiednio opłatę akcyzową.

Zarząd browaru, opierając się na art. 5 ust. 2. w najlepszej wierze stosował przepis „wahania zawartości ekstraktu w podstawowej brzeczce, z której wyrobiono badane piwo, są dopuszczalne w granicach 0,5° cukromierza“. W przekonaniu, że wszystko jest w porządku, warzono piwo doskonałe i sprzedawane jako pełne, gdyż na chwilę nie sądzono, że przekroczenie granicy mocy brzeczki dla piwa pełnego o 0,1° pociąga za sobą dopłatę pobieraną od piwa dubeltowego. Najwyraźniej przeoczono wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu, które było rozesłane do browarów zrzeszonych w związkach — biuletyn Nr. 16 (52) z dnia 23 kwietnia 1925 roku, gdzie czytamy: „Na tle art. 5 ust. 2 ustawy o opodatkowaniu piwa powstają liczne nieporozumienia, co do wymierzania stawki akcyzowej na piwo pełne, dubeltowe i mocne. Zwracaliśmy się w tej sprawie do Ministerstwa Skarbu i otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie: Za podstawę do wymierzania wysokości opłaty akcyzowej podług jakości piwa, służy moc brzeczki podstawowej (nie gorącej); to samo dotyczy wymierzania minimalnej zawartości ekstraktu (9%) w brzeczce.

Jeżeli więc brzeczka gorąca wykazuje podług cukromierza moc 12,8%, zaś po ostudzeniu jako podstawowa 13,2%, to wyprodukowane z niej piwo będzie „dubeltowe“ i opłacać winno odpowiednią stawkę akcyzową. Jeżeli brzeczka gorąca wykazuje 8,8% podług cukromierza, a ostudzona czyli podstawowa 9,1%, to wyrób piwa z takiej brzeczki jest dozwolony.

Art. 5 ust. 2 o dopuszczalnych wahaniach mocy brzeczki w powyższych przykładach żadnego zastosowania nie ma, gdyż wyraźnie mówi, że „są dopuszczalne wahania mocy brzeczki podstawowej, z której wyrobiono „badane piwo“, a więc nie odnosi się do tych wypadków, w których ustala się moc brzeczki pierwotnej na podstawie analizy piwa gotowego.

Wynika stąd, że jeżeli analizowane piwo handlowe wykazuje, iż moc brzeczki podstawowej wynosi 13,2% — to biorąc pod uwagę dopuszczalne wahania 0,5 stopnia, piwo takie uznaje się nie za dubeltowe, lecz za pełne.

Jeżeli na podstawie analizy gotowego piwa stwierdzono, że brzeczka pierwotna zawierała 8,8% ekstraktu, to na podstawie dopuszczalnych wahań wyrób takiego piwa jest dozwolony. Jak widzimy dopuszczalność wahań mocy brzeczki podstawowej ma miejsce tylko w tych wypadkach, jeżeli jest stwierdzona na podstawie analizy gotowego piwa, nie zaś bezpośrednio w brzeczce podstawowej i ma na celu uchronić browar przed możliwą nieścisłością analizy.

Że wyjaśnienie takie było konieczne, gdyż bardzo treściwy tekst ustawy mógł wprowadzić w błąd, świadczy sama konieczność wydania szerokiej interpretacji Ministerstwa Skarbu.

Że zarząd browaru przeoczył to wyjaśnienie jest rzeczą ludzką, tembardziej, że nad browarami rozciąga opiekę kontrola akcyzowa i do niej należy czuwanie nad prawidłowością ksiąg akcyzowych i właściwego obliczania opłat.

Składanie miesięcznych szczegółowych odpisów z ksiąg akcyzowych aż w dwóch egzemplarzach nasuwa przypuszczenie, że są one kontrolowane conajmniej przez dwie instancje. Jeżeli więc przemysłowiec w ciągu dwu i pół lat nie napotkał na żaden sprzeciw władzy kontrolującej odpisy, nabrał przeświadczenia, ze wszystko jest w porządku i był święcie przekonany, że z brzeczki 13,1°, zgodnie z prawem, warzy piwo pełne i za takie też je sprzedaje.

Są tu tylko dwie możliwości: albo miejscowe władze skarbowe nadsyłane im odpisy ksiąg akcyzowych przeglądały i nie wzięły pod uwagę powyżej zacytowanego wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu, albo też nie przeglądały zupełnie odpisów, gdyż nie reagowały na błędne obliczanie opłat akcyzowych.

Tak w jednym, jak i w drugim wypadku całkowita odpowiedzialność ciąży na miejscowej kontroli skarbowej i trudno tu dopatrywać się winy przedsiębiorcy, który, jako przemysłowiec, nie jest wykwalifikowanym funkcjonarjuszem skarbowym.

Innego jednak zdania jest Ministerjalna Komisja Kontrolna domagająca się dopłaty za rok bieżący w bardzo pokaźnej wysokości. Nie dość na tem, zażądano również odpisów ksiąg akcyzowych za dwa lata ubiegłe w celu wywindykowania rzekomych należności skarbowych.

Pomijając fakt, że takie załatwienie sprawy doprowadzi browar do ruiny kompletnej, gdyż piwo to już zostało sprzedane bez uwzględnienia w cenie wyższej opłaty akcyzowej, podkreślić musimy, że: 1) przemysłowiec działał w dobrej wierze, 2) miejscowa Kontrola Skarbowa wiedzieć musiała o nieprawidłowości obliczania opłat akcyzowych, mając obowiązek sprawdzania nadsyłanych co miesiąc odpisów ksiąg akcyzowych, 3) towar został już sprzedany jako piwo pełne bez uwzględnienia w cenie wyższej opłaty akcyzowej, 4) Skarb Państwa żadnych przez to strat nie poniósł, gdyż browar w porę powiadomiony przez Kontrolę Skarbową o wadliwości obliczenia zaprzestałby warzenia piwa z brzeczki przekraczającej granicę 13 stopni o 0,1, 5) wymagana dziś dopłata akcyzowa od już sprzedanego piwa nosiłaby charakter kary nie zaś podatku od spożycia i 6) nie może być karany przedsiębiorca za to, że w tak długim czasie miejscowe władze skarbowe nie dopatrzyły nieścisłości rachunkowej.

Przekonani jesteśmy, że w tym wypadku Ministerstwo Skarbu uwzględni słuszność stanowiska C. Z. P. P. i S., który w tej sprawie interwenjuje, jako w sprawie natury ogólnej.

Nie jest przecież wykluczone, że i pod względem interpretacji innych zarządzeń ustawy mogą powstać takie same incydenty i dotknąć już nie jeden, a cały szereg browarów.

Podając powyższe do wiadomości na łamach naszego tygodnika, przekonani jesteśmy, że przypomnienie wyjaśnienia o dopuszczalnych wahaniach mocy brzeczki podstawowej przy badaniu piwa, uchroni na przyszłość inne browary od mylnej interpretacji.

Nawiasem mówiąc musimy zaznaczyć, że podobny wypadek miał już miejsce na terenie jednej z Izb Skarbowych w b. Kongresówce i że Ministerstwo Skarbu uwzględniło stanowisko naszego Związku zrzekając się dopłaty akcyzowej. Dotyczyło to coprawda dwóch tylko warek, zasadniczo jednak sprawa była identyczna z tą jedynie różnicą, że z interwencją wystąpiła w tym wypadku Izba Skarbowa na podstawie miesięcznego odpisu ksiąg akcyzowych.

TAJEMNICZOŚĆ.

Niepowodzenie wszelkich ankiet dotyczących naszej produkcji, kosztów własnych, kalkulacji, świadczeń socjalnych, podatków opłacanych przez browary i t. p. jakie w latach ubiegłych niejednokrotnie ogłaszaliśmy, przechodziło najbardziej nieraz pesymistyczne przewidywania. Z uporem szukaliśmy przyczyn tego, bądź co bądź niezwykłego zjawiska. A więc może to obojętność, niedbałość, niechęć do organizacji, brak zaufania, niezrozumienie konieczności posiadania cyfr przy zbiorowych wystąpieniach w obronie naszych interesów, źle ujęta forma ankiet, — może?

W „Tygodniku Handlowym" napotkaliśmy feljeton, który jest jaskrawym dowodem, że podobnie dzieje się w całej Polsce tak w handlu jak i w przemyśle. Tytuł feljetonu bardzo wymowny, „Za mało kalkulacji — za dużo tajemnic". Autor stwierdza, że nigdy nie można wydobyć ścisłej odpowiedzi na takie pytania jak: „Ile wynoszą pańskie podatki i jak procentowo obciążają one towary?" „Czy kredyt pański jest drogi?" „O ile podrażają pański towar taryfy kolejowe?" „Ile kosztuje robocizna w towarze?" Nigdy nie słyszy się innej odpowiedzi jak: „O! dużo, bardzo dużo". „Drogi, bardzo drogi". Ale ile? To już jest tajemnica handlowa. Mamy małe obroty i duże tajemnice w przeciwstawieniu do Ameryki, która ma duże obroty i małe tajemnice. Podatki są tam jawne, trzeba się legitymować ze stanu swych interesów przy zaciąganiu kredytów i każda wywiadownia wie ile kto ma długów. Składniki kalkulacji są tam samorzutnie zgłaszane różnym instytucjom statystycznym i ankietowym, które w ten sposób mogą informować przemysłowca czy przedsiębiorstwo jego daje maximum dochodu, czy i w jakim dziale należy zwrócić baczniejszą uwagę na koszty lub wydajność pracy, jakie oszczędności przedstawia wprowadzenie takiej lub takiej maszyny, w jakim stopniu na koszty własne wpływa stopień wyzyskania zdolności produkcyjnej.

Jakto? więc tam niema tajemnic handlowych. I owszem są, nie tak jednak liczne jak u nas. Nikt nie zawiadamia swojego konkurenta, że tam i tam zdarza mu się okazja taniego zakupu, lub dobrej sprzedaży, nie daje mu adresów swoich klijentów, których jutro ma odwiedzić jego agent i to są właściwe tajemnice handlowe.

Jest zatem najprawdopodobniejsze, że tak zwane tajemnice handlowe uniemożliwiają nam zebranie danych drogą ankiet, danych niezbędnych do poczynienia porównań, kalkulacji, o które niejednokrotnie się do nas browary zwracają.

Na jednem z zebrań właścicieli browarów zapadła nawet uchwała, ażeby związek opracował i ogłosił dzisiejszy wzór kalkulacji piwa. Na czem jednak go oprzeć, jeżeli zdobycie materjałów dotyczących stopnia wyzyskania zdolności produkcyjnej, wydajności i kosztu pracy, kosztów ogólnych i podatków jest niemożliwe do urzeczywistnienia.

Sprawa ankiet zupełnie serjo wymaga naprawy i tytułem ponownej próby w dzisiejszym numerze usilnie prosimy wszystkie browary o łaskawe nadesłanie odpowiedzi na następujące pytania, które nam posłużą jako dane do oceny obciążenia podatkowego w porównaniu do innych gałęzi przemysłu. Nie potrzebujemy dodawać, że zachowaną będzie ścisła dyskrecja.

Spodziewamy się, że odpowiedzi otrzymamy od wszystkich browarów zrzeszonych w związkach dzielnicowych, jako rozumiejących konieczność współpracy. Browary zaś stojące poza związkami tym razem zapewne zechcą również nadesłać nam bezinteresownie informacje, chociażby ze względu na bezinteresowaność C. Z. P. P. i S. w wysyłaniu naszego tygodnika.

Ankieta.

1) Ilość sprzedanego piwa w roku 1926 w hektolitrach?

2) Suma opłat akcyzowych uiszczonych w roku 1926 za sprzedane w tym okresie piwo?

3) Dopłata akcyzowa za przekroczenie normy zanikowej przy produkcji za 1926 rok?

4) Świadectwo przemysłowe, podatek obrotowy i wszystkie inne wyżej niewyszczególnione podatki od browaru za rok 1926, za wyłączeniem rat podatku majątkowego?

Odpowiedzi prosimy kierować od Centralnego Związku Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, Wiejska 17).

Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 18 b. m. odbędzie się w lokalu przy ulicy Wiejskiej Nr. 17 m. 2, o godz 11-ej posiedzenie Zarządu Związku Właścicieli Browarów w Polsce z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór prezesa, wice-prezesa i skarbnika,
2) Wybór delegata do Komitetu wystawowego,
3) Projekt obrony bojkotowej,
4) Sprawy bieżące,
5) Wolne wnioski.

Wobec tego, że niektóre urzędy miar, powołując się na byłe rozporządzenie austryjackie (?), zgłosiły się do browarów o wniesienie opłat za niedokonywane przemiary beczek po każdem smoleniu, czego nie przewiduje Polska ustawa, C. Z. P. P. i S. zwrócił się z podaniem do Państwowego Urzędu Miar z prośbą o wyjaśnienie i interwencję. Pretensje te w stosunku do jednego tylko browaru wynoszą podobno 800.000 zł. (?).

C. Z. P. P. i S. złożył w Ministerstwie Skarbu podanie o zniesienie wstecznych dodatkowych opłat akcyzowych nałożonych na browar za niedopatrzenia przez kierownictwo browaru i Kontrolę Skarbową przekroczeń granicy mocy brzeczki dla piwa pełnego i dubeltowego.

Interpretacja art. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Celem ujednolicenia postępowania władz skarbowych Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 22/VI r. b. L. DPO 6700/III wyjaśniło zgodnie z art. 5 ustawy z dnia 15 lipca 1925 roku o podatku przemysłowym, że do obrotu, podlegającego podatkowi przemysłowemu, nie wlicza się wartości towarów, pobranych w naturze z przedsiębiorstwa przez jego właściciela dla osobistych celów konsumcyjnych.

Również nie wlicza się do obrotu danego przedsiębiorstwa t. zw. deputatów robotniczych, stanowiących część wynagrodzenia pracowników, wynikającego z umownego stosunku służbowego, a to z uwagi na postanowienia art. 5 ust. 1 i 7 powyższej ustawy.

CENY JĘCZMIENIA.

Warszawa.	2/VII.	48 zł.
	4/VII.	48 — 49 zł.
Lublin.	30/VI.	47 zł.
	5/VII.	47 zł.
Berlin.	30/VI.	240 — 273 Mk. n.
	4/VII.	240 — 270 „ „
	5/VII.	240 — 270 „ „
Hamburg.	30/VI.	11.90 hfl. Dun. Ros.
	30/VI.	12.05 hfl. La Plata
	30/VI.	11.95 hfl. Malt. Barl.
	5/VII.	11.60 hfl. Dun. Ros.
	5/VII.	11.95 hfl. La Plata
	5/VII	11.85 hfl. Malt. Barl.
Chicago.	29/VI.	Malting 73 — 85 cts. za bushel.
	2/VII.	Malting 70 — 85 cts. za bushel.
Nowy Jork.	29/VI.	Malting 100 cts. za bushel
	1/VII.	Malting 100 cts. za bushel
	2/VII.	Malting 100 cts. za bushel

CENY CHMIELU.

Bydgoszcz. 2/VII. Ceny hurtowe chmielu za 50 kg. w dolarach (loco Bydgoszcz). Chmiel krajowy 115 — 120 chmiel czechosłowacki 120.

Lwów. 2/VII. Na rynku chmielu sytuacja nadal niezmieniona. Ceny bez zmiany, aż do nowej kampanji. Nowa roślina nagół rozwija się dość korzystnie. Niektóre plantacje są zarażone mszycą. — Szkodnik — perenospora, który pojawił się zagranicą, narazie w Polsce się nie ukazał, jednak są czynione zabiegi przeciw niemu.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 str. Zł. 150.—; 1/2 str. Zł. 80.—; 1/4 str. Zł. 45.— Zastrzega się zmianę cen ogłoszeń.

Redaktor: W. Adam. Wydawca: Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzplitej Polskiej.

Drukarnia i Litografja p. f „JAN COTTY“ w Warszawie, Kapucyńska 7.